

**"Ten materiał pokazał rzeczywistość dotąd skrywaną".**

**KRRiT broni "Inwazji" TVP**



Paweł Kościński

18 lutego 2020

"KRRiT nie będzie podejmowała w tej sprawie dodatkowych działań" - obwieścił jej przewodniczący Witold Kołodziejski. Bo za emisją materiału, w którym homoseksualizm praktycznie zrównano z pedofilią, "przemawiał ważny interes społeczny".

"Nadawca wskazał, że twórcy dokumentu pokazali tę część rzeczywistości, która do tej pory była skrywana przed opinią publiczną, zatem za realizacją i emisją dokumentu 'Inwazja' przemawiał ważny interes społeczny" - tak przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski tłumaczy, dlaczego nie będzie interwencji w sprawie listopadowego materiału TVP.

Poświęconą osobom LGBT "Inwazję" telewizja publiczna wyemitowała tuż przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi. Termin nie był przypadkowy, bo w czasie kampanii partia rządząca uczyniła ten temat jednym z wiodących.

- Będziemy mieli do czynienia z ogromną ofensywą LGBT. Jeżeli siły opozycyjne stworzą wspólny rząd, to z pewnością będą dominować ci, którzy chcą radykalnego zburzenia porządku moralnego i kulturowego w naszym kraju - straszyl sam Jarosław Kaczyński.

**RPO zaniepokojony programem TVP**

Swoją materiał TVP szumnie zapowiadała już wcześniej, jego emisję poprzedziło wysłanie do działającej na rzecz osób LGBT Kampanii przeciw Homofobii (KPH) dziennikarki udającej wolontariuszkę. "Kulisy, cele, metody, pieniądze, czyli jak działa #InwazjaLGBT" - budował napięcie na Twitterze Przemysław Wenerski z TVP.

Program wyemitowano w świetnym czasie antenowym, tuż po "Wiadomościach". Jako eksperci wystąpili w nim m.in. prawnicy dziennikarze Bronisław Wildstein i Paweł Lisicki oraz prof. Andrzej Nałaskowski z uniwersytetu w Toruniu, o którym głośno zrobiło się za sprawą tekstu "Wędrowni gwałciciele" poświęconego uczestnikom Marszów Równości. W "Inwazji" osoby homoseksualne - wbrew nauce - praktycznie zrównano z pedofilami.

W sprawie programu u Kołodziejskiego interweniował rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar, zarzucając "powielanie stereotypów i potęgowanie społecznej nienawiści wobec osób LGBT" oraz manipulowanie faktami - zwłaszcza na temat Marszów Równości. Jak zwracał uwagę RPO, program ukazał ich "całkowicie jednostronny obraz, daleki od pluralizmu, bezstronności i wyważenia". A to właśnie tymi cechami powinny - w myśl ustawy o radiofonii i telewizji - wyróżniać się programy emitowane w mediach publicznych.

Bodnar ocenił, że sposób ukazania osób nieheteroseksualnych "może stanowić przyczynę dyskryminacji, buduje uprzedzenia i potęguje nienawiść, a nawet może być odczytany jako przyzwolenie na przemoc, w celu 'ochrony przed wrogiem'".

**KRRiT nie widzi niczego złego w TVP**

Jednak Kołodziejski nie podziela obiekcji rzecznika. W swoim piśmie do RPO powołuje się na "wyjaśnienia przedstawione przez nadawcę", wedle którego "Inwazja" jest "ważnym głosem w toczącej się od wielu miesięcy debacie publicznej na temat roli, planów i metod działania środowisk LGBT, a jego istotnym elementem są sceny nagrywane ukrytymi kamerami przez dziennikarkę, która wniknęła do jednej z organizacji wspierających ideologię LGBT". A to wedle TVP umożliwiło widzom "spojrzenia na to środowisko od środka".

Dlatego też KRRiT - po przeanalizowaniu "całości zgromadzonej dokumentacji" - "nie będzie podejmowała w tej sprawie dodatkowych działań".

To kolejny już raz, gdy Rada - w całości wybrana przez obecną władzę - odmawia podjęcia działań w sprawie materiałów TVP. Tak było chociażby wtedy, gdy "Wiadomości" ujawniły dane (imiona, nazwiska, zdjęcia) protestujących przed gmachem telewizji. Albo kiedy w programie "W tyle wizji" Rafał Ziemkiewicz opowiadał o współzałożycielu stowarzyszenia Nigdy Więcej Rafale Pankowskim jako "jednej z najbardziej nikczemnych", "wyjątkowo żalonych person".

W lutym Kołodziejcki poinformował, że przed wyborami prezydenckimi Rada nie będzie obserwować prorządowych mediów. Przyczyną ma być brak funduszy. A powody do takiego monitoringu są. Po wyborach parlamentarnych międzynarodowi obserwatorzy OBWE uznali, że zakłócały je narracja nietolerancji oraz stronniczość mediów publicznych.

<https://wyborcza.pl/7,75398,25708990,ten-material-pokazal-rzeczywistosc-dotad-skrywana-krrit-broni.html>